

Prenumerata w miejscu:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie
kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz (35
liter) lub za jego miejsce.
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7 — 10 " " 3 " "
za 11 i więcej " " 2 " "

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-
dwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

TYDZIEŃ.

Kantor główny i ekspedycja w biurze Redakcyi, w domu Michelso-
na przy ulicy Kaliskiej. — Ogłoszenia, oprócz Kantoru Główn.
przyjmują: obiedwie księgarnie w Piotrkowie, — agentura „Rajch-
mani Fren德勒” w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księ-
garnia L. Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przy mija: Kantor Główny; obie księgarnie w Piotrkowie; księg. Kohna
w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	Janiszewski Stan.	w Łodzi	Janiszewski Leopold
w Brzezinach	„ Szolowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruskowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hlasko Antoni.	w Rawie	„ Wesołowski Antoni.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Wiadomości Urzędowe.

— Przez rozkaz ministerjum sprawiedliwości zaliczony został do departamentu ministerjum, pełniący czasowo obowiązki sędziego śledczego guberni orenburgskiej, sekretarz gubernialny *Brzozowski* i zarazem wydelegowany do pełnienia obowiązków sędziego śledczego uczestku radomskiego, sądu okręgowego piotrkowskiego.

— Prezes sądu okręgowego piotrkowskiego podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, że przez postanowienie ogólnego zebrania wydziałów sądu okręgowego piotrkowskiego, 29-go września r. b., pomocnik obrońcy przysięgłego, student rzeczywisty wydziału prawa Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, *Franciszek Szuch*, przyjęty został w poczet obrońców przysięgłych okręgu izby sądowej warszawskiej.

— Zatwierdzono na urzędach wójtów gmin i ich kandydatów następujące osoby: w powiecie rawskim w gminie Wałowice: mieszczanina *Aleksandra Kampfi* i włościanina *Józefa Stankiewicza*, w gminie Lubochnia włościanina *Rafala Węclawskiego* i *Wawrzyńca Kuśba*; w gminie Regnów: włościan *Franciszka Gaworyna* i *Jana Domarańskiego*; w gminie Starawieś: włościan *Jana Dobrosza* i *Michała Kolaga*; w gminie Maryjanów włościanina *Wojciecha Piotrowskiego* i mieszczanina *Aleksandra Rygiera*; w powiecie Łaskim w gminie Dzbanki mieszczanina *Józefa Topolskiego* i w gminie Łask włościanina *Piotra Kowalskiego*.

— Przez rozporządzenie rządzącego senatu komisarz przy zjeździe sędziów pokoju 1-go okręgu piotrkowskiego registrator kolegijalny *Ignacy Suszyński*, mianowany został sekretarzem kolegijalnym.

Wiadomości Bieżące.

— Dochód straży ogniowej z ostatniego przedstawienia teatralnego dnia 10-go b. m. i r.

Połowa czystego do- chodu za bilety.	rs. 82 kop. 90
Za cukry i programy.	rs. 36 kop. 75
Ogółem	rs. 119 kop. 65
Koszt cukrów, progra- mów, świec etc.	rs. 11 kop. 20

Do kasy straży ogniowej wpłynęło rs. 108 kop. 45

— Wyrok na mularza Budziłę. W dniu 10 b. m. osądzoną została sprawa mularza *Budziły*, obwinionego o zadanie śmiertelnej rany *Duczyńskiemu*. — Sąd uwzględniając zmniejszające winę okoliczności, skazał *Budziłę* na jeden rok więzienia.

— Nowa ulica po za bankiem na terytorjum p. Jeziorańskiego przeprowadzona i kosztem tegoż właściciela wybrukowana, oraz miastu ofiarowana, została do miasta przyłączoną, pod nazwą ulicy „Bankowej”.

— Powołanie do wojska rozpoczęto w dniu 1 (13) t. m. Samo miasto ma w tym roku dostarczyć 46 zaciężnych.

— Towarzystwo dramatyczne zostające pod dyrekcją pp. *J. Grabińskiego* i *S. Krzyszkowskiego* dnia 12-go b. m. opuściło nasze miasto, udając się na sezon zimowy do Kielec. O ostatnich przedstawieniach jego, jak również i o wokalnych koncertach p. *Macharczyńskiej*, który miał miejsce dnia 14-go, w piątek, podamy sprawozdanie w następującym numerze.

— Kościół *po-Dominikański* w naszym mieście, zmienił się wewnątrz do niepoznania.

Z tej prastarej historycznej budowli, z czasów *Kazimierza Wielkiego*, chylącej się jeszcze niedawno do upadku, przy ofiarności i usilnej, oraz umiejętnej pracy, powstała niemal nowa, powiększona świątynia. Uderza ona w oczy widza i nader miłe sprawia wrażenie symetrią w połączeniu ze szczegółami architektonicznymi w głównej nawie, jako też i pięknoscią bocznych naw, podniesionych, rozszerzonych, zdobnych w nowe najforemniejsze łukowe sklepienia z estetycznymi żebrowaniami. Jakkolwiek wiele już zrobiono, pozostaje jeszcze niemało do wykonania, a mianowicie: potrzeba posadzek do bocznych naw i kaplic, niedo-wnego odnowienia ołtarzów i dwóch kaplic i wiele innych szczegółów następcza się do skutecznienia.

Tymczasem brak funduszu nie pozwala dokończyć rozpoczętego dzieła. Ujawniając to, nie możemy z naszej strony, jak tylko najusilniej zachęcać do dalszych ofiar niezbędnych. Bardzo pragnęlibyśmy, ażeby za pięknym, godnym naśladowania przykładem pani *Koczorowskiej*, wdowy po doktorze, poszły i inne osoby. W tych bowiem dniach pani ta, kierowana zacną myślą, ofiarowała 230 rs. na wielkie drzwi żelazne przezrocze, o pięknym rysunku, dla pomieszczenia ich we wchodzie z kruchty do kościoła.

Nie każdy wprawdzie zgodzić się jest w stanie na większą ofiarę, ale każdy przy dobrej woli, może ofiarować choćby grosz wdowi, a z tych drobnych datków wespół

Kościół Farny w Piotrkowie

I ZŁOŻONE W NIM SYNODY.

(Dalszy ciąg, patrz Nr. 45).

Synod uznawszy tę pracę *Hozjusza* za swoje dzieło, domagał się od króla, aby i świeckich do złożenia takiegoż wyznania i zaprzysiężenia go przymusił. Toż *confessio fidei catholicae*, ogłoszone zostało drukiem i podane do wiadomości wszystkich, szczególnie tych, którzy obwiniali biskupów, iż w Polsce prócz powszechnej kościoła nauki, niema prawda, któregoby się w opowiadaniu wiary świętej i szafunku SS. Sakramentów trzymać mieli. To dzieło służyć także miało za odpowiedź tym, którzy na rok przed zebraniem tego synodu, na sejmie piotrkowskim, domagali się rozluźnienia niektórych praw i zwyczajów kościelnych; między innymi zastąpienia w kościele języka łacińskiego językiem ojczystym, zniesienia bezczeństwa kapłanów, udzielania św. Komunii pod dwiema postaciami i t. p. Pochlebiali oni sobie, że na synodzie krajowym wytar-
gują to, czego na powszechnym spodziewać się nie mogli.

Lecz jak w tym razie, tak i w sprawie *Orzechowskiego*, na ten synod wytoczonej upadli, gdyż *Orzechowski*, kanonik prze-
myski, za posłubienie *Magdaleny Chełm-*

skiej i za inne odstępstwa wyklęty 1550 r. przez biskupa przemyskiego *Jana Dziaduskiego*, przez cały ten synod potępiony został.

W rozporządzeniach synodu z r. 1551 zalecono używanie najostrejszych kar przeciw heretykom. W końcu, zgromadzeni biskupi, wprowadzili dawne ustawy względem inkwizycyi duchownej, zaprowadzonej w r. 1527 przez synod łęczycki. Skutkiem tej to inkwizycyi, wyklęli biskupi kilku panów, jako to: *Mateusza Stadnickiego*, *Ostrorogów*, *Lasockiego*, co było powodem rozjątrzenia szlachty i obawy o zagrożoną wolność osobistą i przewagę władzy duchownej.

Powstały ztąd wielkie zatargi, pomiędzy duchowieństwem a szlachtą. Sejm piotrkowski 1555 r. projektował już sobór narodowy; zgromadzeni biskupi protestowali przeciw temu. Szlachta się burzyła, hałasowała, doszło do manifestacji gorszących w kościele i przy królu, starosta *radziejowski* włożył czapkę w czasie nabożeństwa na głowę. Stan kościoła polskiego był okropny, aż papież na odwrócenie złego ustanowił stałą nuncyaturę w Polsce. Pierwszym nuncyuszem mianowany był *Alojzy Lippomano*, biskup *Werony*. Powąga legatowi nati szła w zapomnienie. *Zygmunt* zaś *August* nie wypowiadał stanowczo swego zdania i uchylił się od sądu, całą tę sprawę odsyłając do synodu.

Na następnym synodzie piotrkowskim roku 1552, *Orzechowski* zaręczył pojednanie się swoje z kościołem, które ponowił na sy-

nodzie warszawskim 1561 r. i tegoż roku drukiem to ogłosił. Odtąd wiernym wyznawcą kościoła katolickiego pozostał. Historia nasza, daje bardzo wiele podobnych przykładów osób, co hołdując czas jakiś reformacyi, zrywali z nią na zawsze, a powróciwszy do katolicyzmu, najgorliwsi stawali się jego wyznawcami, jak np. *Jakób Uchański* arcybiskup, *Mikołaj Radziwiłł Sierotka* i wielu innych.

Zanim przystąpimy do określenia czynności synodu piotrkowskiego z r. 1577, w pobudkach swych i rezultatach najważniejszego, musimy dla lepszego rzeczy zrozumienia, poprzedzić go krótkim rzutem oka na reformacyję w ogóle i na jej znaczenie w Polsce, jako też na działania reakcyjne rządu krajowego.

Kiedy reformacyja szybko szerząc się po zachodniej Europie, sprowadziła wojny religijne potokami krwi zalewające wiele krajów, w Polsce znalazłszy sobie niemało stronników między panami i uczonymi, zamieniła się w burzę, która czasowo zawichrzyła umysły, wielu rozpraw i sporów stała się przyczyną, jednak nie pociągnęła za sobą ani krwawych walk, tem mniej upadku wiary katolickiej, która w głęboko była zakorzenioną w sercu rodu i duchowi jego najlepiej odpowiadała. Wstrząśnienie przez nią zdziałane podwoiło umysły indywidualne, przyczyniło się, a najwięcej do rozwinięcia i uprawy języka ojczystego, do ożywienia i rozszerzenia my-

z hojniejszemi darami, potrzebny jeszcze fundusz zebrać będzie można.

Szczegółowego opisu restauracji całej świątyni nie omieszkamy podać we właściwym czasie.

— Pro domo sua. Z okolic Rawy dochodzą nas skargi nietylko na nieterminalne otrzymywanie „Tygodnia“, lecz co więcej, że niektóre numery naszego pisma nie dochodzą wcale do rąk prenumeratorów.

Okoliczność ta, będąc dla nas wielką krzywdą, zmusza do wyjaśnienia, w jaki sposób odbywa się manipulacja ekspedycywności gazety prenumeratom na prowincyi zamieszkałym.

W przygotowane naprzód pojedyncze opaski, opatrzone nazwiskiem i adresem prenumeratora, wkłada się po jednym egzemplarzu ekspedycywności gazety. Po dokonaniu tej czynności sprawdza się, czy ich ilość zgadza się z cyfrą prenumeratorów. Następnie, pojedyncze numery w opaskach segreguje się na stacyje, i ilość egzemplarzy na każdą stacyję przeznaczonych okleja się w inną opaskę, pisząc na niej nazwę stacyi i cyfrę egzemplarzy. Następuje nowe sprawdzenie cyfr z cyfrą ogólną. Do stacyi pocztowej w Rawie np. ekspedycywności się obecnie egzemplarzy 24. Owe zatem 24 egzemplarzy, każdy obwinieły w oddzielnej opaskę, mieszczącą w sobie nazwisko i adres prenumeratora, zawija się razem w opaskę ogólną, na której wypisuje się: „Stacyja Rawy, egzemplarzy 24“. Przy każdym oddaniu gazety na pocztę dołącza się jeszcze karta, w której wyrażoną jest ogólna ilość ekspedycywności egzemplarzy. Myłka przy ekspedycywności gazety w żaden sposób miejsca mieć nie może, a nadto, poczta sama ilość przyjętych egzemplarzy kontroluje, gdyż je pod rachunkiem odbiera.

Jakie są dalsze losy „Tygodnia“ po jego oddaniu na pocztę, o tem już nam niewiadomo; a raczej jak teraz wiadomo, że ze stacyi pocztowej w Piotrkowie niewątpliwie wszystkie numery są jak najregularniej ekspedycywności na miejsce swego przeznaczenia, ze stacyi zaś rawskiej nie wszyscy prenumeratori gazety regularnie otrzymują.

— Nidoszły związek małżeński. W kościele farnym, w przeszły wtorek, zebrała się spora gromadka ciekawych. Miał się od-

być ślub panny X. z panem Z. Rodzice narzeczonych należą do klasy drobnych ale dość zamożnych tutejszych posesyjonatów przedmieściowych.

Już panna młoda, cała w bieli, otoczona wiankiem zaproszonych gości, oczekiwała na swego oblubieńca—gdy w tem rozeszła się wieść, że pan młody na obchód zaślubin nie przybędzie; ojciec jego bowiem postawił ultimatum rodzom panny, że bez „drobnych“ on, na ślub syna, któremu daje „grunt i krów parę“, zezwolić żadną miarą nie może.

A cóż pan narzeczony?... Na to pytanie odpowiedzieć nie możemy, gdyż nie zaglądamy w jego metrykę, nie rękujemy za jego... pełnoletność. Faktem tylko niezbitym być się zdaje, że; 1) nie porozumiano się wcześniej, lub jeśli się porozumiano, to wcale niedostatecznie, jeśli jedna ze stron liczyła na beczny przymus w chwili tak stanowczej a uroczystej i—2) że zaproszeni goście pili wino, podczas gdy pogardzona, nieszczęsna dziewczyna... piła lzy gorzkie.

— Powrót ze Wschodu. Dziwnie rozrzucającego obrazka byliśmy niedawno świadkami. Do niemłodej już kobieciny wiejskiej, która na zeszło-wtorkowy targ przyniosła nieco na sprzedaż jaj, sera i masła, przystąpił młody żołnierz z zapytaniem, jak zwykle, o cenę kwarty masła.

— Półszwarta panie—odpowiedziała zapytana, nie patrząc na pytającego.

— Ej! oddacie za pół rubla, matulu—rzekł ten ostatni z naciskiem.

— Nie oddam—odparła lakonicznie kobiecina.

— Oddacie matulu, mówię wam, że oddacie—powtórzył z głębokim przekonaniem kupujący.

Zadziwiona tem kobiecina, spogląda nań nareszcie i... zamiast gniewu, z piersi jej wybucha okrzyk radości, z oczu tryskają lzy macierzyńskiego szczęścia. W targującym poznaje drogie swe dziecko, własnego syna, powracającego z placu boju...

Kwartę masła zabrał ktoś z osób postronnych, za 2 złote groszy 15.

— Taksa na artykuły żywności. 1) *Mięso wołowe*: funt mięsa z wołów stepowych kop. 12, z miejscowych 10½, za funt połędwicy kop. 20; flaki kop. 65; części wewnętrzne kop. 75, ozór kop. 48; głowa kopiejek 65, cztery nogi kop. 33; funt sadła świeże-

go k. 12½; funt mięsa koszerne k. 12½; funt mięsa krowiego k. 9½.

2) *Mięso wieprzowe*: funt mięsa kop. 11, funt boku k. 9, głowa kop. 75, funt sadła świeżego k. 20, funt sadła solonego k. 22, funt sadła wewnętrznego świeżego kop. 20, wewnętrznego solonego k. 22.

3) *Mięso cielęce*: funt mięsa k. 9, głowa k. 10, części wewnętrzne k. 10, także k. 11.

4) *Mięso baranie*: funt mięsa z tłuszczem k. 8½.

5) *Chleb*. Bułek pierwszego gatunku funt k. 9, drugiego gatunku k. 6½, chleba żytniego k. 4, razowego k. 3.

6) *Różne produkty*. Mąki pszennej 1-go gatunku funt k. 7½, 2-go gatunku k. 5½; mąki żytniej funt k. 3½; kaszy jęczmiennej kwarta k. 5, gryczanej drobnej k. 12, gryczanej grubej kop. 10, kaszy jęczmiennej kwarta k. 6½, grochu kwarta k. 4½, piwa zwyczajnego kwarta kop. 5, soli funt kop. 2½.

— (Nadesłane). Szanowny p. Redaktorze! Aczkolwiek może niejedyn jest tego zdania, że autor krytykowany powinien schylać pokornie głowę i przyjmować bez szemrania wszystko, co na krytyka spuszcza; wszelako bywają wypadki, w których jak sądzę, autorowi służy prawo opozycji, gdy sumienie mu dyktuje, że zarzut jaki mu stawia krytyka, właściwie nie jemu, ale komu innemu się należy. W takim wypadku znajduje się i autor komedyi „Podupadłych“, któremu krytyk teatralny „Tygodnia“ zrobi zarzut *ordynaryjności* dyjalogu w pomienionej komedyi. Zarzut ów nie powinien dotyczyć się autora, ale tych z artystów, którzy nie nauczywszy się roli, pakowali w nią takie wyrazy i zwroty, o jakich autorowi ani się marzyło i rubasność szlachecką, kopijowaną z życia, przekreślali na jakiś knajpowo-uliczny szwargot. Zwłaszcza specjalnie sława pod tym względem należy się p. Grabińskiej, która ani jednego peryjodu nie wypowiedziała tak, jak go autor był napisał, a postać z rzeczywistości wzięta, przeobraziła na jakąś trywialną figurę, powtarzając po manijacku jeden frazes i prawiąc takie rzeczy, o jakich autor ani myślał, a jakie bynajmniej ani sytuacjom, ani duchowi roli nie odpowiadały.

Autor komedyi „Podupadłych“.

— Zeszyt „Ateneum“ za miesiąc listopad r. b. wyszedł z druku i zawiera:

„Siedmiu przed Tebami. Tragedya Eschyla“. Prze-

śli i pojęć, których obfite i bogate plony daje nam literatura nasza z 16-go wieku.

Różnowierców, jako to: braci czeskich, wyznawców nauk Lutera i Kalwina, aryjanów i innych liczba u nas prędko wzrastała. Nowość wiele umysłów ku sobie wabiła, niemało kościołów zamieniono w zbory inowierców, część nawet duchowieństwa polskiego dosyć przychylną jej się okazała. Przyjaciela jedności religijnej i zasad panującej w kraju wiary, kładli tamę w rozprawach i sporach ustnych i piśmiennych, nowatorstwu dążącemu do obalenia katolicyzmu. Zwolowane były w tym celu liczne sejmy, zjazdy i synody, ale wszystkie usiłowania oddziaływaczy były za słabe, a uchwały i postanowienia obrad tak świeckich jak duchownych, niezawsze do ścisłego wykonywania były doprowadzane. Sam król Zygmunt August przedstawia się nam na polu sporów religijnych, jakby niestanowczym, chwiejnym, a nawet może pozornie przechylającym się na stronę tych, którzy idąc za myślą nowatorów, porozumienia się i zgody szukali na synodzie narodowym, którego uchwały miały zastąpić wyroki synodu powszechnego, rozpoczętego w Trydencie 1545 roku, a dokonanego szczęśliwie 1563 r. Co najważniejsza, że ówczesny prymas Uchański, człowiek ambitny, szukający własnego wnieśienia się i niezależności, sądził się swem zarozumieniem być narzędziem wtrąconym do zaprowadzenia reformy w Kościele polskim. Chciał niepodległości od rzymu, łudził się nadzieją, że zostanie pa-

tryjarchą narodowym bez władzy żadnej nad sobą; krom opieki rzeczypospolitej na ziemi, a Boga na niebie. Ztąd marzył o synodzie narodowym, na którym zgromadzić się mieli wszyscy co różnili się w wierze, t. j. kościół katolicki i sekty, obrządki, filozofowie świeccy i duchowni i wspólnymi siłami mieli ustanowić nowy kościół urzędowy. Chciał pozwolić świeckim, żeby się komunikowali pod dwiema postaciami, wołał żeby duchownym dać żony. Formy obrządków kościoła chciał zmienić.

W takim usposobieniu znajdowała się Polska do 1564 r., t. j. do sejmku parczowskiego, którego ważnych nader postanowień główną sprężyną byli: Hozyjusz kardynał i Kommendoni legat papieżki. Znajdujący się w tym czasie na stolicy apostolskiej Pius IV, wiedział dobrze jaką wziętością, po zawieszeniu jurysdykcji duchownej, zaszczycają się na dworze Zygmunta dyssydenci, jak wpływ tychże publicznymi kierował obradami, nie tajną mu była i myśl coraz wzmagająca się o synodzie narodowym, mającym rozstrzygnąć spory między religiją panującą i innymi wyznaniem i dlatego, obawiając się groźnych wypadków tych usiłowań, wysłał do Polski legata swojego Franciszka Kommendoniego, wypróbowanego należyście w swojej troskliwości i skutecznej działalności o dobro kościoła katolickiego, w legacyjach odbytych po różnych innych krajach; Lippomanięgo bowiem nuncyatura, okazała się u nas więcej szkodliwą jak pożyteczną. Kommendoni, za przybyciem do Pol-

ski, pozyskawszy wkrótce zaufanie króla, potrafił sobie zjednać umysły skłonnych do nowatorstwa, odwiódł króla i duchowieństwo od zwołania synodu i głównie przyczynił się do wydania w Parczowie, na sejmie, edyktu zwanego parczowskim, nakazującego pod najsurowszemi karami, wszystkim cudzoziemcom rozsiewającym fałszywą naukę w Polsce, a szczególnie aryjanom w przeciągu jednego miesiąca, kraj nasz opuścić. Nie na tem koniec prac legata popieranego najusilniej przez Hozyjusza; gdy bowiem w czasie jeszcze trwających obrad sejmku parczowskiego odebrał od Papieża księgę praw synodu trydenckiego, tyle wpływu wywarł na Zygmunta i tak uroczą i piękną swoją mową, wygłoszoną na zgromadzeniu sejmowem, umysły i serca poruszył, że stronników dyssydentów ulagodził, obojętnych na stronę kościoła rzymskiego nakłonił, wielu rozrzucał, a wszystkich o potrzebie jedności i poddaniu się woli głowy kościoła przekonał tak, iż król nie znalazłszy żadnej opozycji, w izbach obradujących i z tej strony zupełnie zabezpieczony, oświadczył sejmowi, że bez żadnego zastanawiania się i wahań, wszystkie postanowienia soboru powszechnego trydenckiego przyjmuje a ustawom jego powolność i posłuszeństwo zupełne zaręcza.

(d. n.)

kład Kazimierza Kaszewskiego. — „Stosunki Gminne w Galicyi“. Przez Józefa Kleczyńskiego (Dokończenie). — „Wspomnienia i zarzysy Albanii“. Przez A. Jabłonowskiego. — „Gloria. Romans B. Pereza Galdosa“, przetłumaczony z oryginału hiszpańskiego (Ciąg dalszy). — „Herbert Spencer. IV. Psychologija przedmiotowa“. Przez Władysława Kozłowskiego. — „Rozbiory i sprawozdania: Po ucieczce Henryka. Dzieje bezkrólewia 1574—1575 przez Wincentego Zakrzewskiego. Wydanie akademii umiejętności w Krakowie, 1878, 8-o str. XVI i 140“. Przez Teodora Wierzbowskiego. — „Kronika naukowa“ przez Abakanowicza. — „Jubileusz Kaszewskiego“ przez Włodz. Spasowicza. — „Ogłoszenia“.

— Zeszyt „Przeglądu technicznego“ za miesiąc październik r. b. wyszedł z druku i zawiera:

O torfach, ich pochodzeniu, sposobach wydobywania, przerabiania i zastosowania do użytku domowego i fabrycznego, z uwzględnieniem stosunków krajowych, według własnych badań i innych źródeł. przez J. M. Cieślakowskiego. — „Sprawozdanie z czynności pracowników chemicznej przy zakładach hutniczo-górnich Starachowicko-Ostrowieckich“, przez W. Wielickiego. — „Maszyny parowe złożone („Compound“) przez S. M. Roguskiego. — „Odprawienie ścieków z przedmieścia Pragi“, przez A. Bareikowskiego. — „Najnowsze ulepszenia w zakresie dyfuzji“, przez H. Polaczka. — „Krytyka i bibliografia. Czasopisma Stowarzyszenia Cukrowników Państwa Niemieckiego (dokończenie), str. 251. — Sprawozdanie z czasopism cukrowniczych, str. 257. — Nowe książki: Niemieckie za czerwiec i lipiec (dok.), str. 259. Francuzkie za sierpień, str. 260“. — „Kronika bieżąca. Wodociąg Warszawski, str. 261. — Kanalizacja Warszawy, str. 264. — Bibliografia, str. 264. — Sprostowanie str. 264.

Listy z Powiatów.

Z Dąbrowy 10 listop. 1879 r.

Szanowny panie Redaktorze!

Tak rzadko u nas zdarza się coś pocieszającego do zakomunikowania, tak wszyscy niemal korespondenci zaczynają i kończą swe listy z powiatów od jeremiarów, że za prawdę list nie zawierający narzekania, a co lepiej donoszący coś, co świadczy o ruchu i życiu, do białych kruków należy. Szczęśliwa okolica, gdzie takie objawy się pojawiają, szczęśliwy korespondent co je konstatować może. Wywobodzenie z niewoli spekulantów i podniesienie już upadających dla braku funduszy szkółek elementarnych, stanowią materjał mej korespondencji, którą racz szanowny Redaktorze, po mieścić w łamach „Tygodnia“.

Niejednokrotnie już głosy korespondentów z Dąbrowy, zaznaczały fakt eksploatacy miejscowej ludności górniczej przez żydów — sklepikarzy, wysysających jak pijawki i wzbogacających się ciężką pracą robotnika i nawoływały ludzi z odpowiednimi stosunkami i kapitałem do rywalizacji na tem polu z żywiołem żydowskim.

Życzenie to, obecnie przeszło w rzeczywistość; 8-go bowiem listopada otwarty został magazyn wszelkiego rodzaju towarów, w którym robotnik będzie mógł za mniejsze stosunkowo pieniądze nabyć rzecz lepszego gatunku, wagi i miary. Panowie Płaziński i Plewiński założeniem owego magazynu, dobrze się zasłużyli tutejszej okolicy i śmiało rokować im można świetne powodzenie; spodziewać się bowiem należy, że przy dobrze zrozumianej konkurencji z elementem żydowskim, (zwycięzenie którego przy pomocy miejscowej inteligencji, całkiem przychylniej nowo powstałej spółce, zbyt trudnem nie będzie), zjedną sobie zaufanie klasy robotczej, dostarczającej pokazaną liczbę 3,000 z górą kundmanów. Założenie zatem powyższego magazynu, dwojaką przyniesie może korzyść okolicy, po pierwsze bowiem, pozwoli korzystać z doborowego pod każdym względem towaru, po drugie zaś, zmusi setki łatwo dotąd dorabiających się grosza cudzą krzywdą spekulantów do pracy bądź w kopalniach, bądź w zakładach, której jak obecnie nie poświęca się ani jeden wyznawca Mojżesza.

Drugą, również szerszej doniosłości wiadomością jest jak wspominałem, odrodzenie upadających 4 szkółek elementarnych, z których nawet jedną z wyższym zakresem, do rzędu rzadko po wszech zakładanych dwu - kla-

sowych szkół zaliczyć należy. Po sprzedaży w 1876 roku kopalni i zakładów Huta-Bankowa w Dąbrowie, fundusze szkolne, dla braku wpływów, zupełnie prawie wyczerpane zostały, tak, że w ostatnich miesiącach miejscowi nauczyciele i nauczycielki, po dwa i trzy miesiące oczekiwać musieli na pensyje, uiszczane ze składek wnoszonych na ten cel przez tak zwanych „robotników przysięgłych“. Ponieważ jednak liczba tych robotników w ostatnich czasach, w skutek przejścia do robót prywatnych po za Dąbrową i wysłużeniu odpowiedniej emerytury, zredukowaną została do minimum, utrzymanie przeto nadal szkółek z tych tylko funduszy okazało się niemożliwem i trzeba było, chcąc zapewnić klasie robotczej jakie takie wykształcenie, pomyśleć o innym źródle dochodów. Inicyjatywa w tym celu wyszła od opiekuna szkółek w Dąbrowie, który odniósł się do nabywców Dąbrowy z propozycją skłonienia wszystkich bez wyjątku robotników (liczba których, jak to wyżej powiedziałem, przeszło 3,000 wynosi) do opłaty na cele oświaty pewnego procentu od zarobków.

Propozycja ta przyjęta i urzeczywistniona już została przez administrację banku francuzko-włoskiego, której za poparcie projektu należy się rzetelne uznanie, tym bowiem sposobem los szkółek Dąbrowskich stał na ich dobro rozstrzygniętym został.

A. Hlasko.

Z pod Będzina 9 listop. 1879 r.

W liście moim z dnia 25 września r. b., pomieszczonym w Nr. 40 „Tygodnia“, donosząc o szerzącej się w naszym powiecie zarazie na bydło księgosuszem zwanej, krótko — pobieżnie nadmieniałem o warunkach, przy jakich zaraza wyradzała się i o przyjętym tu powszechnie wniosku, że niedokładne zbadanie przez weterynarza powiatowego choroby, na pierwszych dwóch sztukach z party wołów stepowych przywiezionych z Warszawy, oraz nie zastosowanie początkowo co do pozostałej reszty, właściwych środków ostrożności, było jeśli nie główną, to przynajmniej bardzo ważną przyczyną rozszerzenia się kleski. Przeciwno takiemu memu doniesieniu, lekarz weterynaryi z Częstochowy p. Reklewski, wystąpił z polemicznym artykułem w Nr. 44 „Tygodnia“ zarzucając mi podanie przeciwnych rzeczywistości faktów i błędnych wieści.

Jakkolwiek zarzuty te, już to jako będące w sprzeczności z własnymi wywodami pana R., już to jako niepoparte przez niego żadnymi racjonalnymi twierdzeniami, same przez się upadają; ze względu wszakże na ważność traktowanego przedmiotu, sądzę, że nie nadużyję cierpliwości szanownych czytelników, zestawieniem owych sprzeczności i przytoczeniem niektórych szczegółów rozwidniających ciemne ustępy wyjaśnienia pana R., — a jak to mówią, gdzie się zdania scierają, tam wytryska prawda.

Sam pan R. w korespondencji swej przyznaje, że z wyprowadzonego w Siewierzu śledztwa, właściwa komisya do składu której i pan P. z urzędu należał, nabrała przekonania, iż pośrednikami przeniesienia zarazy były woły sprowadzone z Warszawy, a jako motywem do takiego orzeczenia komisji, posłużyła okoliczność, że traktem przepędu tychże wołów ku Będzinowi, w każdej z wiosek przez które przechodziły, choroba najpierw się pojawiała; jest to więc fakt urzędowy, wobec którego uczyniony mi przez pana R. na wstępie, wręcz przeciwny temu zarzut, uważać można chyba pustą frazeologiję.

Dalej, ponieważ orzeczenie takie stosowało się do całej party wołów, o których mowa, przeto wystąpienie pana R. z pretensyją za to, że sobie pozwolił zrobić przypuszczenie, iż zdefiniowanie przez niego choroby na pierwszych dwóch sztukach, było niedokładne, chociażby z tego pierwszego względu, pozbawione jest słusznej zasady.

Że to przykro jest przyznawać się do popełnionego błędu, tego ja sam na sobie doświadczyłem w chwili, gdy przeczytał w korespondencji pana R., wzmiankę o przepisach, niedozwalających robienia żadnych doświadczeń z chorem na księgosusz bydłem, którą to kwestyje w pierwszym swym liście ośmieliłem się poruszyć; lecz ja tam wypowiedziałem tylko myśl swoją opartą jedynie na rozumowaniu; że kiedy przed dwudziestu paru laty na grasującą u nas cholere, nie było prawie ratunkowego środka, a dziś w medycynie, skutkiem ciągłej na tej drodze pracy, widzimy choć nieradykalne, lecz dosyć skuteczne postępy, to zdaje się, że matka natura, wszystkie swe dzieci zarówno miłująca, w swem bogactwie, a dla dążących za blaskiem prawdy tak przystępnym łonie, i dla nauki weterynaryi musi zapewniać odpowiednie zdobycze. Gdy wszakże pan R. odwołuje się w tym względzie do przepisów prawa, dla którego mam zawsze należne poszanowanie, uznaję błąd w swoich postępowych zachciankach i zarówno z p. R. staję w szeregu konserwatystów. Dlaczegoż to więc panu R. tak trudno przyznać się do tak oczywistej pomyłki? dlaczego tam, gdzie nietylko głos ogółu, ale i wszystkie inne dane przychyliły się na stronę księgosuszu, pan R. uporeczywie twierdzi, że to był karbunkuł? przecież nikt tu nie posadzi p. R. o działanie w duchu zdania Talleyrand'a, że „słowa dane są ludziom dla pokrycia myśli“.

Nikt tu nie upatruje złej woli... Oczywiście istnieje tylko dla tych, którzy mają dobrą wolę ją przyznać; ponieważ jednak owa dobra wola swych praw często nadużywa, przeto zwróćmy się do jedynej dziś środka wiarygodności, to jest do dowodów.

Według słów p. R., z party 20-stu wołów przypędzonych do Siewierza, dwa z nich sprzedano do Prus, a 18 odprawiono do Będzina; w drodze zachorowały dwie sztuki i dowieszone zostały do miejsca. W tym punkcie wypada mi uczynić wzmiankę, że owe dwa woły w drodze przez właściciela były dorzynane i że owej głównej party w Będzinie nie widzieliśmy wcale.

Dalej p. R. zaopiniował, że przyczyną śmierci był sporadyczny wypadek karbunkułu, i że po zrewidowaniu reszty wołów, takowe okazały się „zupełnie zdrowemi“.

Jesliby więc nawet wyrażone orzeczenie komisji nie rozciągało się na owe dwie sztuki, co wszakże przez p. R. nie jest zastrzeżonem, to przy zestawieniu przytoczonych faktów z zasadniczymi motywami komisji, uważny czytelnik zmuszony jest zadać sobie pytanie: z kąd się wzięła zaraza księgosuszu na drodze z Siewierza do Będzina, skoro dwie dorzniete sztuki chorowały na karbunkuł, a reszta po zrewidowaniu na miejscu (jakoby w Będzinie), okazała się „zupełnie zdrowa“? czy więc zaraza udzielała po drodze owe zdrowe, podług p. R. woły, czy też chore dorzniete? a gdy do pytania tego, niewyjaśnionego przez p. R., dodam pominiętą również przez niego okoliczność, że komisya przedewszystkiem uznała potrzebę spalania wozu i innych przewozowych rekwizytów, oraz wybicia bydła włościaninowi we wsi Wojkowice, od którego wynajęta była furmanka pod owe dwa chore woły, to sądzę, iż teraz przynajmniej nie popełnię błędu twierdząc, iż definicyja p. R. musiała być niedokładną, skoro komisya nie polegając na takowej, nie wahała się przedsięwziąć tak energicznych i kosztownych środków ostrożności, o potrzebie których w swoim czasie panu R. najlepiej było wiadomo.

Odwołuje się dalej p. R. do zdania trzech przybyłych kolegów, przyznających istnienie już rozwiniętego księgosuszu i potrzebę wybijania bydła. Temu nikt nie przeczy; ale czemu to pan R. nie wspomina o tem, jakiego zdania byli i są ci trzej panowie koledzy, względem pierwszego wypadku, a przecież z bezstronnem swem zdaniem wca-

le się nie ukrywali i nie jest tu ono dla nikogo obcem.

Zanim ujrzymy p. R. po siedmiu dniach nieobecności, znowu w Będzinie zobaczymy co się dzieje z owymi zupełnie zdrowymi wołami, które pan R. zostawił jakoby pod obserwacją.

Doprawdy nie rozumiem, jak można tak lekko zbywać czytelników, nie wyjaśnwszy nawet najważniejszych, bo stanowych okoliczności: gdzie partyja owych zdrowych wołów była pozostawiona? jakiego to rodzaju była owa obserwacja? komu powierzona? kto dozwalał wyprowadzania z pod takowej wołów na sprzedaż, a tem samem przyczynił się do rozszerzenia zarazy? z kąd się wzięła choroba np. w Gzichowie, gdzie padła ofiarą jedna z najpiękniejszych obór? ile p. R. znalazł wołów w chwili, gdy wzwany po siedmiu dniach odkrył już przecież „niektóre“ objawy księgosuszu i do obserwacji dodał straż? gdzie wreszcie podziały się brakujące woły, skoro tylko na dzień się zdaje się sztukach wyrok śmierci wykonany został (a było ich przecież szesnaście)? Oto są tajemnicze punkty korespondencji p. R., starannem przez niego pokryte milczeniem. Odsloniwszy takowe, wypada mi chociaż niektóre z nich rozjaśnić.

Gdzie stała owa partyja wołów „zupełnie zdrowych“, z pewnością nie wiem, ale zdaje się, że o parę wiorst przed Będzinem, na drodze do Siewierza; obserwacyi z udziałem władzy policyjnej żadnej nie było, dopełniali jej sami właściciele stada tym sposobem, że każdą podejrzaną sztukę starali się czempredzej pozbyć; widzieliśmy przeto woły pojedyncze przyprowadzane do rewizyi przed lekarza powiatu, na których skutkiem mylnej definicyi p. R., jako specjalisty, odnośnie do pierwszych dwóch sztuk, szukano objawów *tylko karbunkulu*, a nieobecność takowych dozwalała im swobodnej marszrutę, skutkiem czego, my nawet w Będzinie jedliśmy mięso z dwóch sztuk, które podobno z miasta już wyjść nie chciały, nie domyślając się powodu takiej ucty wyprawionej nam z towaru, jakiego przy czujności pogranicznych władz pruskich, trudno było na razie się pozbyć. I byłoby z tym dzbankiem dalej się nosili, gdyby się było w Gzichowie pod Będzinem nie urwało ucho, przez dorznięcie przepędzanego chorego wołu tuż przy drodze, i udzielenie tem samem zarazy powracającemu w tę porę z pola dworskiemu bydłu.

Wypadek ten dopiero właściwie zdefiniowany przez miejscowego lekarza powiatu i party otrzymanym telegramem o pojawieniu się zarazy w miejscowościach, gdzie dawniej owe „warszawskie“ (?) woły przebywały, zwrócił uwagę miejscowej władzy i sprowadził p. R. powtórnie do Będzina. Wówczas to dopiero, jak sam p. R. objaśnia, dodał straż do obserwacji i odtąd datują się owe „najenergiczniejsze i w właściwym czasie zastosowane środki policyjno-weterynaryjne“, na jakie się p. R. powołuje i dzięki którym nie wiele więcej wybito... nad tysiąc sztuk (!).

Rozumie się, „lepiej późno niż wcale“, lepiej, że tylko tysiąc wybito a nie kilka tysięcy; ale przyznać zechce p. R., że o wiele lepiej by było, nie zostawiać siedmiu dni czasu, dla dojrzania zarazy, a tem samem ograniczyć klęskę do jakiej setki sztuk; mało tego bowiem, że fundusze ubezpieczenia poniosą uszczerbek *około czterdziestu tysięcy rubli*, ale ze względu na daleko wyższą w wielu miejscowościach wartość bydła, mieszkańcy *drugie tyle* prawie są stratni a w dodatku podwyższoną składką zmniejszone fundusze uzupełnić muszą, a cóż tu powiedzieć o warunkach gospodarczych dzisiejszych, o podniesionej cenie na mleko i wszelkie z niego wyroby, o trudności w kupieniu kawałka pożywnego mięsa i wielu innych niedogodnościach z tego tytułu wypływających, na które obecnie narzekamy? Chyba tylko wyrazić życzenie, aby podobne pomyłki jak najrzadziej się przytrafiały.

Powyższe wyjaśnienia moje, jakkolwiek jeszcze niezupełne, dla braku pod ręką urzędowych materyjałów, z jakich dałoby się niejedną jeszcze wyprowadzić wniosek, lecz jako polegające na faktach powszechnie tu znanych i sprawdzonych, oraz na własnych, a tak z sobą sprzecznych wywodach pana R., uwolnić mnie powinny w przekonaniu szanownych czytelników, od czynionych mi w korespondencyi tegoż p. R. zarzutów, a z powodu wyczerpania z mej strony, o ile się dało, traktowanego przedmiotu, i od dalszej z nim polemiki.

Ipsilon.

DO WIELU.

Każdą myślą zaeną, jasną,
Z głębi twego ducha
Dziel się z bracią, niech jak własną
Mową twą wysłucha.
Mieniem, sercem dziel się szczerze,
Z cierpiącymi braćmi,
Daj naukę im przy wierze,
Niech ich mrok nie zaćmi.
Choć twe dumy, twe serdeczne,
Wyśmieje ten, drugi, —
Wierz, że prawo to odwieczne
Płacenia zasługi.
Choć cię w serce zraniają oni,
Nie przeklinaj braci,
Niech twa litość ich osłoni,
Co złe dobrem płaci.
Bądź jak źródło czyste fale,
Co to wszystkich poją —
Czy kto czysty, czy kto w kale,
Myją wodą swoją...
Bądź jak kwiatek każdy mały,
Co swe ziarenka niesie
W żyzną ziemię — i na skały,
W niebo — i po lesie...

CZY DALEKO?

Czy daleko zorze złote,
Co rozjaśnia mrok,
Co ukoją serc tęsknotę,
Duszy wrócić wzrok?...
Czy daleko życia cele
I gdzie one, gdzie?...
Dróg, manowców tak tu wiele,
A któż kres ich wie?...
Mija wiosna, życie mija,
Wśród życiowych prób,
A na mglistem tle odbija
Niedaleki — grób...

Karol Hoffman

ROZMAITOŚCI.

— **Pamiętki po Kościuszcze.** Żaden z zakładów historycznych nie posiada tak licznych pamiętek po Kościuszcze jak zbiór, którego założyciel miał stosunki z rodziną Zeltnerów z notaryjuszem Amietem, którego ojciec był przyjacielem Kościuszki. Z pomiędzy licznych pamiętek tam znajdujących się wymieniamy: I. Autografy. Ordynans w obozie pod Połańcem 16 maja 1794. List do hr. Aleksandra Chodkiewicza. List w języku francuskim do niewiadomej osoby. List do pani Estkowej, stolnikowej smoleńskiej. List do generała Kralewskiego dnia 21-go Thermidora roku 6-o (1793). Podpis Kościuszki oddzielnie. II. Fascimile: Aktu uwłaszczenia włościan wsi Siechnowice, Solura 2 kwietnia 1817. Testament, 10 października 1817 Solura. III odpisy. Sztuk 27 z papierów pozostałych po Kościuszcze. Napisy z tablicy marmurowej na domu Kościuszki 1835. Słubu z 15 października 1844. Z napisu znajdującego się za portretem Kościuszki przechowanym dotąd w jego domu. IV. Autentyk: Na tożsamość łóżka Kościuszki. V. Pamiętki jego roboty: Woreczek, Lichtarz drewniany, Cukiernica z orzecha kokosowego. „Presse-papier“, którego ciągle używał, Popielniczka. Pamiętki osobiste i inne dotyczące Kościuszki. Łóżko dębowe, na którym umarł w Solurze 15-go października 1817 roku. Obicie sypialni z jedwabnego adamaszku. Ozdoby złożone nad alkwą sypialni. Włosy Kościuszki z różnych epok jego życia, pięć egzemplarzy. Szachy, które grał zwykle z Amietem. Liczne portrety robione w różnych krajach, z których jeden olejny bardzo rzadki. Kij bilardowy, którego używał. Wstążka od orderu amerykańskiego Cyncynata. Popiersie Kościuszki ofiarowane mu w 1080 roku. Pióro strusie od jego kapelusza. Bukiet ze sztucznych kwiatów w ramach za szkłem. Obraz Casanowy „Bitwa Racławicka“, który wisiał w salonie Kościuszki, ofiarowany założycielowi Muzeum przez s. p. Zeltnera, konsula francuzkiego w Bazylei. Ziemia z kopca Kościuszki pod Krakowem. Obraz olejny ofiarowany przez panią Walker Cook przedstawiający pomnik Kościuszki w West-Point. Obraz olejny ofiarowany przez p. Walker Cook w Hobokenie w Ameryce wysta-

wiający tak zwany ogród Kościuszki w West-Point Pas. Liczne dzieła, broszury, druki, pisma różnych krajów dotyczące Kościuszki i dziejów ówczesnych: Co zaś do domu Kościuszki w Solurze, ten po śmierci w kwietniu 1877 roku ostatniej jego właścicielki, panny Zuzanny Amelii Thomas, angielski, został sprzedany. Nabył go na licytacji publicznej „Bank pomocy“ za cenę 53,000 franków i odprzedał za 75,000 franków. Na domu tym znajduje się marmurowa tablica, z napisem przypominającym, że Kościuszek tu mieszkał i umarł. Po Kościuszcze dom przeszedł na własność Zeltnerów. Przed rokiem 1830 nabył go Anglik Thomas, po jego śmierci właścicielkami zostały dwie jego córki, z których ostatnia zmarła w zeszłym roku. Ta rodzina angielska zachowała pozostałe po nim pamiątki. Pomiędzy nimi było łóżko, na którym zmarł Kościuszek; nad łóżkiem w alkwie wisiał jego portret, umieszczony tam w roku 1843 z odpowiednim napisem

— Tymczasowy Syndyk upadłości *Hermana Henczke*, zawiadamia niniejszem wierzycieli masy, iż sprawdzenie wierzytelności nastąpi w dniu 25 listopada (7 grudnia) r. b., w tutejszym sądzie okręgowym, a to stosownie do decyzji W-go sędziego komisarza tejeże masy. (1—1)

Jan Strahler
Adwokat przysięgły.

— Najskuteczniejszym środkiem, uznanym przez lekarzów, od kataru, zapalenia oskrzeli, gardła i bólu piersi, jak zawsze są: **Sirop i Pate de Nafé de Delangrenier de Paris.** (Fr. i R. 7993) (2—1)

LISTY OD REDAKCYI.

Panu *L. E. w Piotrkowie*. Z przyczyny niezależnych od nas okoliczności, żądaniu pańskiemu, wyrażonemu w liście, zadość uczynić nie możemy.

Licytacje w gubernii Piotrkowskiej.

W gubernii piotrkowskiej odbywać się będą następujące licytacje:

W dniu 5 (17) listopada r. b. w rządzie gubernialnym piotrkowskim na dzierżawę robót, około budowy czterech mostów i połowy 15-stu w powiecie Łódzkim. Tamże w dniu 19 listopada (1 grudnia) r. b. na dzierżawę robót około rozszerzenia gmachu na cejghaus w mieście Piotrkowie.

Tegoż dnia w Dąbrowie na dostawę bielizny i innych przedmiotów dla lazaretu górniczego w Dąbrowie.

W tymże dniu w magistracie miasta Częstochowy na dochody z bóżnicy częstochowskiej.

OGŁOSZENIA.

Znana od lat ośmiu

FABRYKA PIERNIKÓW A. Brandta

w Warszawie, ulica szeroka Freta Nr. 255 (nowy 14).

Poleca pp. handlującym swe wyroby jako to: Pierniki, Czekolady i Stoczki woskowe na nadchodzącą porę świąt. (Fr. i R. 8183) (3—1)

Ktoby miał do zbycia w gubernii piotrkowskiej

Majątek

od 20-u do 30-u włók, w gruncie żytym pierwszym, z wodą i lasem, zechce nadesłać opis, **bez pośrednictwa osób trzecich**, do kancelaryi Adwokata Milkowskiego. — Piotrków, Bykowskie Przedmieście, dom Stronczyńskiego. (Pac. 20) (6—1)

Do sprzedania

MAJĄTEK ZIEMSKI

w gubernii lubelskiej, powiecie krasnostawskim położony, przetrzeni morgów 1,634 pretów 257; dwa folwarki; budynki gospodarskie drewniane w dobrym stanie; dochody stałe z młyna, rybołówstwa i ogrodu. Blizsza wiadomość u adwokata przysięgłego **F. Szucha** zamieszkałego w Piotrkowie przy ulicy Stary Rynek w domu Grzędzicy. Pośrednictwo osób trzecich wyłącza się. (6—1)

Były urzędnik,

kawaler, w średnim wieku, posiadający dokładnie język rosyjski i obczany z manipulacją sądową, życzy sobie pozyskać odpowiednią posadę na prowincyi, bądź to jako pisarz sądu gminnego, bądź też jako dependent notaryjusza. Łaskawo oferty prosi nadsyłać pod lit. *I. G. u W-go adwokata Stefana Młodowskiego.* (3—2)

Najświeższe nowości otrzymane przez Księgarnię

M. Pacewicz

w PIOTRKOWIE.

- Asnyk Adam.* Przyjaciele Hioba. Komedya, kop. 60.
Dumas Al. Hrabia de Montechrysto t. 2, kop. 30.
Farino S. Ukryte skarby. Powieść. Rs. 1 k. 20.
Kamocka J. Praktyczny wykład nauki języka polskiego, Wydanie czwarte, kop. 60.
Kuczyński Al. Podręcznik techniczny dla użytku inżynierów budowniczycy, geometrów, techników i przemysłowców. Rs. 2.
Mattei Hr. Nowa elektro-homeopatyczna metoda leczenia. Rs. 1 k. 50.
Okoński W. Dramaty. Antea.— Na targu.— Helvia.— Poddanka.— Błazen.— Za Maską. Rs. 1.
Strzelecki A. Kalendarz rolniczy na r. 1880, 2 t. Rs. 1.
Smiles S. O charakterze. Wydanie drugie, kop. 50.
Tomasza A. Kempis. O naśladowaniu Jezusa Chrystusa ksiąg IV, kop. 50.
 W oprawie po Rs. 1, 1,50, 1,80.
Zaremba T. Niedobrana para. Powieść. Rs. 1 k. 20. (Pac. 21) (1—1)

KSIEGARNIA F. JĘDRZEJEWICZA

w PIOTRKOWIE.

otrzymała najświeższe nowości Księgarskie :

- Mattei hr.* Nowa metoda elektro-homeopatyczna, uzupełniona nowymi odkryciami, tłumacz. J. B. Wilno Rs. 1 kop. 50.
Kamocka J. Praktyczny wykład nauki języka polskiego. Wyd. 4-te, kop. 60.
Dumas A. (Ojciec). Wybór powieści tom 2-gi. Hrabia de Montechrysto, przekład z francuzkiego, kop. 30. Cena 20 tomów Rs. 5 k. 50.
Smiles S. O charakterze, spolszczył W. Przyborowski 2-gie wyd., kop. 50.
 — Pomoc własna (Self-Help), wyd. 3. Rs. 1.
Okoński W. Dramata. Rs. 1.
 — O życiu. Kop. 50.
Kalendarz Rolniczy A. Strzeleckiego na rok 1880, 2 t. Rs. 1.
 — ilustrowany Echa, kop. 20.
Kuczyński A. Podręcznik techniczny dla użytku inżynierów, budowniczycy, geometrów i przemysłowców z 44 drzewor. Rs. 2.
Zaremba T. Niedobrana para, powieść. Poznań. Rs. 1 k. 20.
Farino S. Ukryte skarby, powieść, przekł. A. Callier. Lwów. Rs. 1 k. 20.
Jokaj M. Dwurożny człowiek, powieść, przekł. E. K. Poznań, kop. 50.
Kempis T. O naśladowaniu Chrystusa, ksiąg czworo, z łac. tom. X. A. J. Nowe wyd. Kraków, oprawne rs. 1, 1,20, 1,50 i 1,80. (2—1)

Nakładem Księgarni, Składu Nut i Fortepijanów

GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE

wyszły :

OBRAZKI DZIEJOWE

dla Młodzieży

przez

TERESĘ JADWIGĘ.

Z 6-ma rycinami rysunku Julijusza Kossaka.

Treść: „Krzyżacy na tle powieści J. I. Kraszewskiego“. — „Zmienne koleje losu“ (opowiadanie z XV-go wieku). — „Rzeźbiarz i jego córka“ (Wit Stwosz). — „Jan z Kolna“. — „Spełniona wróżba“ (z czasów króla Stefana). — „Porównanie“ (z czasów Jana Sobieskiego).

W oprawie tekturowej Rs. 1 kop. 20, — w płócienco angielskie Rs. 1 kop. 50.

następnie:

Cztery książeczki obrazkowe dla małych dzieci, obejmujące po 6 rycin bardzo starannie chromolitografowanych i odnoszących do każdej ryciny wierszyków—pióra dobrane z podobnych prac znanego u nas autora, a mianowicie:

Podarek dla grzecznych chłopczyków,

LALKA STASI,

PODAREK DLA MAŁYCH PANIENEK,

i Zabawy po szkole.

Cena każdej książeczki, oprawionej w tekturę i ozdobnej chromolitograficznej okładce, formatu wielkiej 8-ki, — kop. 50.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach miejscowych i prowincjonalnych,—w Piotrkowie w księgarniach: F. Jędrzejewicza i Pacewicza.

(4—1)

Zginał Wyżel

Cwajnos, maści jasno-zółtawej. Laskawy znalazca zechce go oddać pod Nr. 199 do Maksyma Olszewskiego, przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej), za wynagrodzeniem rs. 5, przyczem będą mu zwrócone koszty poniesione przy przesyłce takowego z prowincyi. (2—2)

Nauczycielka Muzyki

z Patentem Konserwatoryjum Warszaw.,

pragnie udzielać lekcye na fortepianie, interesanci raczą zostawiać adresy w Księgarni F. Jędrzejewicza, pod literami A. S. (3—3)

Jest do sprzedania

STÓŁ

jadalny, rozsuwany, jesionowy, z trzema blatami. Wiadomość przy ulicy Moskiewskiej (Bykowskiej), w domu Jasińskiego u p. Opieńskiej. (2—2)

Do sprzedania każdego czasu

Folwark Swierzyny.

Osobna hipoteka; z inwentarzem żywym i martwym, rozległości przeszło 500 mórg, w tem lasu z zagajnikami przeszło 220 mórg; służebności tylko w lesie; gospodarstwo płodozmiennie. Folwark odległy od szosy Widawsko - Sieradzkiej i Widawsko - Zduńsko-Wolskiej wiorst 4. Blizsze i szczególowsze wiadomości udzieli właściciel lub rządecą w Pstrokoniah, gminy Zapolice przez stacyję Zduńską Wolę. (5—2)

FUTRO

Bobrowe Męzkie całkowite,

z bobrów amerykańskich, bardzo mało używane, zostało złożone do sprzedania w moim zakładzie wyrobów Kuśnierskich, za bardzo niską cenę. Przystosowane również znaczny dobór czapek futrzanych na różne a zawsze przystępne ceny i w różnych gatunkach i t. d.

P. Piętka.

Wejście od Nowego Rynku, pierwsze piętro, w domu W-go Łaguny. (3—2)

Helena Trawińska.

Piotrków, na przeciwko kościoła Panien Dominikanek, w domu Litkiego 1-sze piętro, obok kancelaryi Adwokata Przysięgłego,

Kraje i fastryguje Suknie

Po cenach: dla osób dorosłych rs. 1 kop. —
 „ panienek rs. — kop. 50
 „ dzieci rs. — kop. 30

Udziela lekcye kroju

według systemu paryzkiego, zasady Wortha i Tiroqu'a. Całkowity kurs rs. 10. (11—3)

Fabryka

Machin i Narzędzi Rolniczych

w Dworszowicach

przez Noworadomsk Brzeźnicę,

K. Bronikowskiego.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie Machiny Rolnicze, Gorzelnicze. Podejmuje się **całych urządzeń Gorzelni**. Przyjmuje wszelkiego rodzaju komisja do sprowadzania Maszyn i Narzędzi Rolniczych, tak krajowych jak i zagranicznych. Posiada Maszynę Parową jako Motor, wielką Tokarnię i Bombę ciągłą, może przyjąć wszelkiego rodzaju Tokarską robotę w wielkich wymiarach. Szruby ciągnące do 5-u cali średnicy.

Za dokładność roboty i wykończenie w terminie poręcza. (Pac. 5) (10—10)

Fabryka Tabaczna

Jean Vouris

w Petersburgu,

nadesłała Nowe Gatunki Papierosów :

Kikiriki . . . w cenie rs. 1 za 100 sztuk
 Kometa . . . „ „ „ „
 Narecz . . . „ „ „ „
 Niezapominajki „ „ „ „
 Goliat . . . „ 60 kop. „ „
 Psotnica . . . „ „ „ „

DO MAGAZYNÓW

J. Rosenbluma

w Warszawie i w Płocku.

Powyższe gatunki są również do nabycia na prowincyi, we wszystkich znaczniejszych magazynach tabaczych.

(Fr. i R. 7841)

(3—3)

Fabryka MYDEŁ I PERFUM W. BERSONA, Warszawa, Bielańska 466

(Fr. i R. 7968)

(10—2)

NOWE DZIEŁA

wydane nakładem Księgarni, Składu Nut i Fortepijanów

GEBETHNERA I WOLFFA

W WARSZAWIE.

Biernacki Mikołaj (M. Rodoć). Piosnki i satyry. Rs. 1.*Bykowski Piotr Jaza*. Trzy epizody z dawnego życia szlacheckiego. 1) Świącone w Łabuniu u wojewody Stępkowskiego. 2) Córka hetmańska. 3) Mirza Tudż-El-Taher (Emir Waclaw Rzewuski) z portretem. Rs. 1 k. 50.*Chełmiński Ks. Zygm.* Obowiązki rodziców, rozebrane w siedmiu kazaniach pasyjnych. Rs. 1.*Deotyma*. Zwierciadła zagadka (powieść). Rs. 1 k. 20.*Dubiński Maryjan*. Kudak. Twierdza kresowa i jej okolice. Monografia historyczna nagrodzona przez Akademię umiejętności w Krakowie, kop. 90.*Hübner*. Baron, Sykstus piąty. Według korespondencji dyplomatycznych niewydanych, znajdujących się w archiwach: Watykanu, Simancas, Wenecji, Paryżu, Wiedniu i Florencji. Przekład Stanisława Stroynowskiego, 2 t. Rs. 3 k. 60.*Jordan*. Ze wspomnień marymonek, kop. 60.*Kantecki Klemens* Artur Grotzger. Szkic biograficzny. Rs. 1 k. 50.*Kraszewski J. I.* Bratanki. Powieść z podania początku XVIII wieku, 2 t. Rs. 2.

— Krasiecki. Życie i dzieła. Karta z dziejów literat. XVIII w. Rs. 2.

— Toż samo dzieło w wydaniu in 8-o, na papierze welinowym. Rs. 2 k. 50.

— Skrypt Fleminga. Powieść historyczna z czasów Augusta II, 2 t. Rs. 1 k. 50.

— Syn marnotrawny. Opowiadanie z końca XVIII w., 2 t. Rs. 2 k. 40.

— W starym piecu. Studium psychograficzne. Rs. 1 k. 20.

Lubowski E. Cichy Janek i głośny Franek. Powieść w 2 tom. Rs. 1 k. 80.*Orzeszkowa E.* Z różnych sfer. Nowelle i obrazki. Seryja 1-sza, 2 t. Rs. 2 k. 70.

I) Stracony.—Dziwak.—Pani Luiza.—Szara dola. II) Julijanka.—Czternasta część.—Silny Samson.—Milord.

Sienkiewicz H. Pisma. Tom I: Stary sługa.—Hania.—Szkice węglem.—Janko muzykant. Rs. 1 kop. 50.*Spencer Herbert*. O wychowaniu moralnym, umysłowym i fizycznym. Przełożył Michał Siemiradzki. Rs. 1 kop. 35.

W Piotrkowie do nabycia w księgarniach: F. Jędrzejewicza i M. Pacewicza.

(3—1)

w wielki wybór świeżych i gustownych materyjałów

IGARDEROBA GOTOWA!

Egzystujący od lat kilku

W PIOTRKOWIE.

№ 194 Petersburgska № 194

MAGAZYN

UBIORÓW MĘZKICH

F. Starzyckiego

Niniejszy Magazyn przeniesiony będzie w tych dniach do Łodzi w domu J. Lubimskiego vis a vis bióra W-go Policmajstra.

!CENY UMIARKOWANE!

z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranic.

(Pac. 11)

(11—9)

Wilczyński Kornel

Zakład Garderoby Męskiej

przy ulicy Orłowskiej Nr. 11 w Piotrkowie, obok restauracji Skibińskiego.

Wykonuje wszelkie obstalunki jak najakuratniej i o cenach przystępnych; oprócz tego posiada ciągle roboty gotowe.

(11—5)

„Córka Kamieniarza“

powieść ludowa sławnej *Karoliny Świelti* (Joanny Mużakowej), w przekładzie z języka czeskiego Maryi Grabowskiej, wyszła z druku nakładem Redakcyi „Tygodnia“ i jest w tejże Redakcyi do nabycia. Cena egzemplarza kop. 60,—z przesyłką, jako *rekomendowane*, kop. 75.

Prenumerotorowie „Tygodnia“ kosztów przesyłki nie ponoszą.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Gwiazdka Boża

książeczka do nabożeństwa dla małych dzieciąt

ulożona przez

X. J. K. MĘTLEWICZA.

Nowe wydanie.

Cena egzemplarza ozdobnie oprawnego w płótno kop. 60, w płótno ze złoceniem brzegami kop. 80, w skórę z wyciskami rs. 1.

Książeczkę pod powyższym tytułem otrzymała Księgarnia

F. Jędrzejewicza w Piotrkowie

(3—1)

i poleca takową Rodzicom jako miły podarek dla dzieciąt polskich.

SENATORSKA, 22.

REKLAMY

Po cenach redakcyjnych

bez żadnych kosztów

DO WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU GAZET I PUBLIKACJI

OGŁOSZENIA I REKLAMY

przez

WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ

PUBLIKACJE

RAJCHMAN I FRENDLER

Warszawa, Senatorska, 22.

WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ.

SENATORSKA, 22.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 22 powieści p. t. „Kapitan Coutanceau“ E. Gaboriau, przekład E. Karczewskiej.